



**dr hab.
Piotr Celiński,
prof. UMCS**

Medioznawca, pracuje w Katedrze Teorii Mediów UMCS w Lublinie. Zajmuje się nowymi mediami, internetem, kulturą cyfrową, komunikacją społeczną, kulturą wizualną i popularną. Współzałożyciel i członek zarządu Fundacji Instytut Kultury Cyfrowej, współtwórca wydarzeń kulturalnych, wystaw i działań edukacyjnych (Mindware, EPCC), w latach 2015–2018 zastępca dyrektora Centrum Badań Gier Wideo UMCS.
piotr.celinski@mail.umcs.pl



MEDIA BLISKO NAS

Trudno wyobrazić sobie postęp bez udziału mediów.
Czy powinniśmy ufnie patrzeć na zmiany dokonujące się
za ich pośrednictwem?

Piotr Celiński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Jedną z możliwości rozumienia losów nowoczesnych społeczeństw w ich relacjach z technologiami medialnymi bierze się z ich społecznego zasięgu oraz możliwości naszej percepcji za ich pośrednic-

twem. W nowoczesności z jej elektrycznymi i elektronicznymi technologiami medialnymi zdobywamy wiedzę i konstruujemy wyobraźnię przede wszystkim dzięki mediom dalekiej percepcji i zasięgu. Za pośrednictwem maszyn medialnych sięgamy poza doświadczany wprost zmysłowo horyzont i odsłuch spraw. Telemedia (*tele* znaczy „na odległość”) zabierają nas w podróż po ideach i narracjach wbrew upływowi czasu. Radio, telewizja i kino oferują spojrzenie poza horyzont. Jednak coraz bardziej okrzepłe analogowe telemedia ustępują dziś miejsca cyfrowym mediom



nie „downloadować” czyjeś, jak to działa się i wciąż się dzieje w porządku mediów masowych. To jeden z elementów przechodzenia od komunikacji masowej w skali i jednokierunkowej w organizacji czasów analogowych ku wielokierunkowej interaktywności cyfrowej i sieciowej.

Przesuwanie percepcji z dalekiej do bliskiej i od telemidiów do mediów mikropercepcji jest kolejnym krokiem w ludzkiej historii pędu do podboju i kolonizacji. Ludzie są wiecznie nienasyчени, głodni nowych zasobów i świeżej energii. W przypadku mediów do tej pory oznaczało to kontrolowanie indywidualnej i zbiorowej wyobraźni oraz reżyserowanie nastrojów społecznych. Medialne formaty i wykorzystujące je instytucje podbijały narody i społeczności, a wręcz starały się kontrolować i skalować działania społeczne. W tak ukształtowane oblicze globalnej wioski świetnie wpisały się prasa, radio, kino, infotainmentowa telewizja czy interaktywny internet.

Media dalekiego zasięgu i właściwa im wyobraźnia globalnej wioski muszą się ułożyć z mediami tu i teraz, w rękę, ucho, tuż przed okiem, na skórze i pod nią.

bliskiej percepcji. Ta zmiana oznacza nie tylko przesuwanie perspektywy i dominację nowych sposobów działania informacyjnego, takich jak interaktywność. Polega także na fizycznej bliskości samych medialnych urządzeń wobec zmysłów, użytkowników oraz nieustannym ich zaangażowaniu cielesnym, zmysłowym i poznawczym.

Media dalekiego zasięgu i właściwa im wyobraźnia globalnej wioski muszą się ułożyć z mediami tu i teraz, w rękę, ucho, tuż przed okiem, na skórze i pod nią. W krótkim czasie przeszliśmy od telefonu do smartfona, od radia do interaktywnego streamu, od komputera biurowego, przez laptopa, po tablet i projektor, od klikania do mówienia i słuchających asystentów czy dotykania ekranów i organizacji pracy sensorów wokół. Niebawem do tej palety dołączą formaty biomedialne, które wepną się w materię organiczną, by ustanowić hybrydowe połączenia. Od lektury i wizualnych przedstawień czy zanurzania się w dźwiękach muzyki przechodzimy do interaktywnych opcji menu, co wywołuje nawyk permanentnego dotykania gadżetu i klikania w ekran. Dotykając mediów, mamy możliwość interaktywnie „uploadować” własne treści, a nie tylko pasywnie

Wszystkie te media, a szczególnie późniejsze media cyfrowe, to efektywne narzędzia podboju i dominacji w trybie dalekiego zasięgu.

Bliskość i biomedial

Na naszych oczach materializuje się efekt fizycznej bliskości najnowszych cyfrowych mediów bliskiego zasięgu. Biomedialne interfejsy zaczynają zagnieżdżać się na powierzchni ciała i zmieniają nie tylko wyobrażenia, lecz także zmysłowe doznania. Są tak blisko naszych ciał, że wciąż wykorzystywany przekaz symboliczny jest już tylko pretekstem do korzystania z trybu interaktywnej bezpośredniości. Obok – a często zamiast – zdystansowanej, dalekiej percepcji starszych mediów mamy scrollowanie, klikanie, słuchawki w uszach i sensory smartwatchy na powierzchni skóry, mówienie do mikrofonów i fizyczne uruchamianie instrukcji i zdarzeń przez nieustanne dotykanie interfejsów i bycie przez nie dotykani. Wcale niemetaforycznie szykujemy w ten sposób podłoże pod medialne protezy zmysłów i odpowiadające im hybrydowe praktyki kognitywne łączące mechanikę z porządkiem neurologicznym. Tak będzie wyglądać



jedna z przyszłych logik komunikacji i mediów: mechaniczne urządzenia wpięte w ciało, by powodować określone reakcje zmysłowe i cielesne, które następnie przekładają się na zachowania i postawy odbiorców. Choć w dużej mierze skorumpowane dekodowanie przekazów, świadome obcowanie i refleksja w dobie

Czy bezpośrednie nadzorowanie ciał i zarządzanie tą drogą zachowaniami ich właścicieli to scenariusz biopolitycznej kolonizacji najbliższych lat?

mediów dystansu staną się w przyszłości najpewniej w dużej mierze wtórne wobec impulsów i bodźców. Krok dzieli nas od przekroczenia mediami subtelnej granicy, która wyznacza różnicę między poza mną i we mnie, podmiotem i jego otoczeniem.

Dobrym przykładem są słuchawki, które przez ostatnie dziesięciolecie ewoluowały od formuły pomniejszych głośników (a więc zewnętrznego wobec organizmu źródła dźwięku) ku postaci audialnych protez ucha i słuchu. Znalazły się bezpośrednio w kontakcie z tym narządem i zmysłem oraz skutecznie eliminują wszelkie inne źródła dźwięku i odcinają słuchającego od jego zwyczajowego środowiska. Następnym krokiem słuchawek w stronę ucha i słuchu okazała się ich miniaturyzacja do rozmiaru przedmiotu mieszczącego się wewnątrz kanału słuchowego i eliminacja przewodów przesyłających sygnał z urządzenia na rzecz fal w bezprzewodowym protokole Bluetooth. Bezprzewodowe implanty nie tylko dostarczają dźwięk czy eliminują inne jego źródła poza samymi sobą. Jednocześnie są wyposażone w coraz więcej sensorów i aplikacji, które reagują na to, jak słuchamy i co się dzieje w naszym organizmie. Potrzebują naszego dotyku i tego, byśmy do nich mówili. To jedno z miejsc, w których media dostały się w zasadzie do wnętrza aparatu zmysłowego, stając się jego prymitywną protezą.

Interfejsy neuronalne

Za pomocą interfejsów neuronalnych, będących w gruncie rzeczy rozwinięciem formy medialnej takiej jak opisane powyżej „budsy”, można ustanawiać elektromagnetyczne i chemiczne połączenia medialne z niedostępnymi, bo ukrytymi w ciele, strukturami biologicznymi. I na taki rodzaj „komunikacji” mają dziś apetyt globalni technologiczni gracze. Strategicznym celem jednej z najważniejszych w portfolio Elona Muska firm o nazwie Neuralink jest zbudowanie medium, dzięki któremu będzie możliwe komunikowanie się bezpośrednio z mózgiem i układem nerwowym człowieka bez używania jego zmysłów i świadomości. Kwestia, na ile da się mówić o człowieku bez ciała lub z redukcją jego zmysłowych możliwości, dla tego rodzaju pomysłów biznesowych jest drugorzędna, globalne kapitał, rządy i armie ochoczo wspierają podobne badania i projekty. Nowy etap wyścigu zbrojeń i technologicznej kolonizacji odbywa się na polu tego rodzaju biomedycyny, czyli sposobów technologicznej pracy z materią żywą, eksploracji jej tajemnic i potencjałów oraz przekraczania barier między wnętrzem a zewnątrz człowieka.

Interakcje z cyfrowymi narzędziami medialnymi i organizującymi je regułami oprogramowania to brama, przez którą zamierzają nas dotknąć chcący mieć władzę i kontrolę. Czy bezpośrednie nadzorowanie ciał i zarządzanie tą drogą zachowaniami ich właścicieli to scenariusz biopolitycznej kolonizacji najbliższych lat? Tego typu pytania, choć na pierwszy rzut oka zdają się kryć posmak teorii spiskowych, są kluczowe dla przyszłości naszego życia i kierunku, w którym będą ewoluować technologie medialne. Trudno wyobrazić sobie lepszy potencjał do uzyskania przewagi politycznej i gospodarczej niż medialna kolonizacja ciał i umysłów. Media cyfrowe okazały się wstępnie narzędziami emancypacji w warunkach kultury masowej, dzięki nim bierni, mimowolni konsumenci cudzych wyobrażeń i narracji stali się współtwórcami i nadawcami. W euforii tej odzyskanej podmiotowości, sprawczości i uczestnictwa w medialnym spektaklu możemy nie dostrzec tego, że wkładamy się w nowy rodzaj uległości i zależności. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Kreft J., *Władza platform, Za fasadą Google, Facebooka i Spotify*, 2021.

Lunenfeld P., *The Secret War Between Downloading and Uploading: Tales of the Computer as Culture Machine*, 2011.

Weibel P., Celiński P., *Rozmowa, „Aspiracje”* 4/2021.